

The Day of Electronic Music Cekcyn 2006



Na scenie The Day of Electronic Music gra zespół Electronic Revival.

Wojciech Chabinka

Z Marcinem Chmarą, pomysłodawcą, a później głównym organizatorem całego przedsięwzięcia spotkał się po raz pierwszy rok temu, w czasie Dni Instrumentów Klawiszowych w Poznaniu.

Przy okazji luźnych rozmów z uczestnikami odbywającego się wówczas el-konkursu wyszło na to, że tak naprawdę nie ma gdzie w kraju zagrać muzyki elektronicznej, a przecież wiele jest u nas zespołów i twórców tego gatunku. I wszystkich łączy przy tym jeden problem – brak większego zainteresowania ze strony mediów komercyjnych, a co za tym idzie niewielkie możliwości szerszego zaprezentowania się. I tak oto zrodził się pomysł zorganizowania własnej imprezy. Pomysł o tyle karkołomny, że wszystko miało się narodzić jak Feniks – z popiołów... Do dyspozycji był tylko zapał, miejsce akcji, czyli Czekcyn, malowniczo położony nad jeziorem w sercu Borów Tucholskich, oraz nieodparta chęć pokazania się publiczności wraz ze swym repertuarem. Uczciwie przyznam, że wtedy, choć Marcin cierpliwie tłumaczył mi wszystkie za i przeciw, nie przekonał mnie całkowicie co do tego, iż może się to udać. A gdy jeszcze zaczął wspominać coś o plaży nad jeziorem, profesjonalnym nagłośnieniu i oświetleniu, fajerwerkach i... kompletnym braku gotówki na całe przedsięwzięcie, byłem niemal pewien, że będzie ciężko ruszyć z tym tematem. I choć zadeklarowałem jak najdalej idącą pomoc ze strony naszej redakcji, to do Warszawy wracałem jednak pełen obaw. Zbyt wiele razy byłem świadkiem podobnych zrywów i słomianego, jak mi się wtedy wydawało, zapału.

Strasznie się jednak pomyliłem, bo później przyszło mi być tylko coraz bardziej zdumionym redaktorem, gdy bardzo szybko na moim biurku zaczęły lądować wstępne materiały, a z początkiem

roku konkretne już informacje na temat całego wydarzenia. Bo to, co ujrzeliśmy lipcowej nocy, absolutnie zasłużyło sobie na określenie mianem wydarzenia.

Dojechałem

Niewielki, oddalony od „cywilizacji” Czekcyn, w samo południe przywitał mnie chłodem jednego z nielicznych, prawie deszczowych dni lipca. Wśród okolicznych, malowniczych pagórków pokrytych jeszcze zbożem odnalazłem plażę i już dochodząc do niej oniemiałem. Ujrzałem profesjonalną scenę, właśnie instalowane na niej profesjonalne oświetlenie, w tym rzutnik wideo, i profesjonalne nagłośnienie.

Do wieczora wszystko stało na swym miejscu. Ponieważ plaża z trzech stron osłonięta jest wałem (leży w niecce), akustyka okazała się całkiem niezła. Dobrym pomysłem było też skierowanie dźwięku wzdłuż plaży, równoległe do linii brzegowej jeziora. Okazało się przy tym, iż dźwięk nie będzie realizowany z zewnątrz, to muzycy sami mieli się mikсовать.

Nie puszczono jednak wszystkiego na żywioł, całość kontrolował, jak się okazało skutecznie, Radek Meger, doświadczony realizator z pobliskiej Tucholi.

Koncert

Zaczął się o zmierzchu, a z każdą minutą robiło się coraz ciekawiej. Już pierwsza z trzech grup wykonawców przekonała mnie, iż warto było pokonać kilkaset kilome-

Cekcyn 2006

Koncert „The Day of Electronic Music Czekcyn 2006” odbył się 29/30 lipca w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego w Czekcynie. Organizatorem koncertu było Stowarzyszenie Wspierania Kultury Muzycznej „Talent” oraz lokalny zespół Electronic Revival (www.electronic-revival.bydgoszcz.pl) przy wsparciu medialnym naszego magazynu. W koncercie wzięli udział: Radek Tymecki, Grzegorz Pałetko, Paweł Murlik, Adam Świątlicki oraz Electronic Revival (Marcin Chmara, Tomasz Florek). Profesjonalnej sceny użyła firma Tamara Polańska, światła i częściowo nagłośnienia firma Sound Light, w resztę nagłośnienia doposażył Marek Meger, a pozostałe aspekty tego udanego przedsięwzięcia to wynik pomocy ze strony lokalnych władz, w tym wójta gminy Czekcyn Jacka Brygmana, kolegów i przyjaciół oraz wielu ludzi dobrej woli. Sam Czekcyn (www.cekcy.pl) jest malowniczą miejscowością położoną w sercu Borów Tucholskich. Miłośnicy muzyki elektronicznej mogą na czas weekendu zatrzymać się w kwaterach agroturystycznych lub na obszernym polu namiotowym na brzegu jeziora. Zapraszamy za rok!

trów aby to usłyszeć i zobaczyć, o czym łatwo przekonać się oglądając materiał, reportaży wideo zamieszczony na naszej płycie CD. Kilkusetosobowa publiczność dopisała, a muzycy nie mogli uskarżać się na brak zainteresowania z jej strony. A było czego posłuchać – od znanych coverów, aż po projekty autorskie. Tu niewątpliwie gwiazdą koncertu był zespół Electronic Revival (Marcin Chmara, Tomasz Florek) rodem z Czekcyna, zamykający całą imprezę. Fajerwerki nad przystanią dopełniły całości.

Wręcz niemożliwe

Takiego koncertu nie powstydziłyby się nawet stolica. I to pod każdym względem, zarówno merytorycznym jak i organizacyjnym. Zadbano o wszystkie aspekty godne profesjonalnej imprezy. Cały teren był zabezpieczony, wynajęci ochroniarze pilnowali bezpieczeństwa od strony estrady, a trzy sympatyczne załogi policyjne kontrolowały całość. Było co zjeść i wypić, może tylko przydałoby się więcej miejsc do siedzenia i troszkę lepsze oświetlenie całego obszaru, w tym mocniejsza iluminacja słicznego wszak jeziora.

Organizatorzy koncertu chcą przekształcić go w niezależny festiwal, który już jako samodzielna jednostka miałby ruszyć w przyszłym roku. Czy się to uda? Coś mi mówi, że jak najbardziej. I znów pojedziemy do Czekcyna. Tam na wzgórzu jest ściemisko, lecz na plaży – San Francisco... **ES**



Radek Tymecki i Grzegorz Pałetko w czasie swojego występu grali m.in. najbardziej znane utwory muzyki elektronicznej.